

Jacek Lubart-Krzysica

ODWIEDZINY MUSZYNY

Przyjaciółom Almanachu

Lubię z Berestu odwiedzać Muszynę
Domy z Kościelnej poklepywać wzrokiem
Z pamięcią tego jednego co wnosił
Ferment w dostojność jak fantazje uczniów
Teraz już w rządzie bez ozdobnych stworów
Które zraniły oko urzędnika
Tak jakby tylko to co ustalone
Przez czas i prawo – mogło oko cieszyć ...
Siostra Rajmunda na swoim rowerze
Już odjechała z ulicy Kościelnej
Teraz spotykam młodą przełożoną
Uśmiech w kornecie dążący na lekcje

Lubię z Berestu odwiedzać Muszynę
Wpaść do Przybosiów wejść do biblioteki
Pogadać z Łucją wśród cudaków z drewna
Co zasiedlają półki wraz z książkami
Potem za rampą rozsiaść się na ławie
Przy zimnym piwie smakowitej strawie
Deser już w „Wandzie” – szarlotka u Kruków
Równie pobudza jak smak Almanachu
Co sławi dzieje muszyńskiego klucza
Więc jestem w domu ... Berest też biskupi

Lubię z Berestu odwiedzać Muszynę
Idąc przez Rynek zajść do Nepomuka
Słuchać majówek spod ruin na Baszcie
Skąd się muzyką wypełnia Muszyna
Jej znad Popradu cowieczorny pejzaż
Tak tradycyjny jak mariacki hejnał
Tak oczywisty jak miesiąc maryjny

Lubię z Berestu odwiedzać Muszynę
Przejść się wśród ludzi w codziennych zakupach
Oglądać miasto oczami Adama
Chociaż Ziemianin dla mnie to już Kraków
Lecz w jego wierszach ciągle trwa Muszyna
Tak jak i w sercu i w ... zdziwieniu oczu.